

# Słoń, Marek

---

## "Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia (przestrzeń — podatnicy — rzemiosło)", Mateusz Goliński, Wrocław 1997 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 91/1, 126-130

---

2000

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

jąco duża liczba osób sprawujących wysokie funkcje kościelne (np. kanoników). Po drugie wskazuje na widoczną zmianę charakteru Uniwersytetu Paryskiego. W XIII w. miał charakter — jak się sądzi — międzynarodowy. W świetle rejestru podatkowego z roku 1329/1330 zdaje się być zdominowany przez osoby pochodzące z terenów północnej Francji. Po trzecie wreszcie Courtenay zwraca uwagę na brak rzucającej się w oczy przewagi studentów z Ile-de-France w porównaniu z innymi prowincjami północnej Francji, choć zważywszy na bliskość Paryża, powinno ich być więcej.

Książka zasługuje na szczególną uwagę z dwóch powodów. Z jednej strony cenne są poczynione przez autora uwagi i ustalenia. O ile bowiem takie a nie inne rozmieszczenie członków społeczności uniwersyteckiej wydaje się dość naturalne, to dotąd żadna analiza źródeł tego wyraźnie nie potwierdziła. Z drugiej strony niezwykle cenne jest samo źródło. Tego rodzaju rejestry podatkowe powstałe w obrębie środowiska uniwersyteckiego średniowiecznej Europy należą do rzadkości<sup>3</sup>. W przypadku większości uniwersytetów zachowały się bardziej lub mniej kompletne metryki uniwersyteckie lub spisy członków poszczególnych kolegiów wraz z wysokością wnoszonych opłat immatrykulacyjnych lub opłacanej *bursae*<sup>4</sup>. Ale z uwagi na szerokie udzielanie ulg w przypadku opłat immatrykulacyjnych, czy też braku zróżnicowania wysokości *bursae* z uwagi na zamożność nie nadają się one do badania sytuacji materialnej studentów, jak też — z oczywistych względów — nie nadają się do odtwarzania topografii społeczności uniwersyteckiej w obrębie miasta<sup>5</sup>. Zarazem przykład dokonanej przez autora rekonstrukcji tegoż źródła pokazuje nam, że nie należy bezgranicznie wierzyć publikacjom źródłowym, a w przypadku jakichkolwiek wątpliwości wypada sięgać do oryginału.

Krzysztof Boroda  
Uniwersytet w Białymstoku  
Instytut Historii

Mateusz Goliński, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Wrocławia (przestrzeń — podatnicy — rzemiosło)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 2010, Historia, z. 134, Wrocław 1997, s. 540, map 3, tabl. 123, planów 42.

Książka Mateusza Golińskiego była oczekiwana już od dawna. Jest bowiem pewnym paradoksem, że późnośredniowieczne dzieje jednego z największych miast Europy Środkowej od blisko półwiecza praktycznie nie były — jeśli pominąć prace przyczynkowe — badane przez historyków *sensu stricto*. Studia w tym zakresie podjęli natomiast przedstawiciele pokrewnych specjalności: archeologii, historii sztuki, architektury, urbanistyki. Opinia taka, wyrażona przez autora w odniesieniu do socjotopografii miasta (s. 6), dobrze ilustruje również stan innych kierunków wrocławskiej mediewistyki. Jedną z istotnych przyczyn tego stanu rzeczy leży w zasobie zachowanych źródeł. Nie jest to jednak ubóstwo przekazów, jak to bywa zwykle w badaniach nad średniowieczem na ziemiach polskich, lecz ich wyjątkowa obfitość. Stąd każda próba stworzenia rzetelnej syntezy wymaga

<sup>3</sup> *Conclusiones Universitatis Cracoviensis ab anno 1441 ad anno 1589*, wyd. H. Barycz, Kraków 1933, na przykład wielokrotnie rejestrują ślady istnienia tego typu świadectwa w Krakowie, nie dysponujemy jednak żadnym zachowanym rejestrem.

<sup>4</sup> W przypadku większości uniwersytetów europejskich dysponujemy zachowanymi metrykami, dla przykładu: *Die Matrikel der Universität Heidelberg 1386–1668*, wyd. G. Toepeke; *Die Matrikel der Ludwig-Maximilians Universität Ingolstadt-Landshut-München 1472–1750*, wyd. G. von Pölnitz, München 1937; *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*, wyd. A. Chmiel, t. I, Kraków 1887, t. II, Kraków 1892.

<sup>5</sup> Na brak możliwości wykorzystania wysokości opłat immatrykulacyjnych do określenia pochodzenia społecznego czy też zamożności wskazuje na przykład I. Kaniwska, *Młodzież Uniwersytetu Krakowskiego w latach 1510–1560* [w:] *Studia z dziejów młodzieży Uniwersytetu Krakowskiego w dobie Renesansu*, red. K. Lepszy, Kraków 1964, s. 3–4.

wieloletniej, żmudnej kwerendy. Podjęcie przez Mateusza Golińskiego zagadnienia tak szerokiego jak socjotopografia całego ośrodka na przestrzeni kilku stuleci budzi więc uznanie.

Zakres opracowanego materiału jest nawet szerszy niż to wskazuje tytuł. Uwzględniony został nie tylko XIV i XV w., ale w znacznej mierze również XIII i — przede wszystkim — XVI. Pierwsza z trzech wyodrębnionych przez autora części, obejmująca przeszło połowę rozprawy, poświęcona jest analizie przestrzeni miejskiej. Podstawowym materiałem źródłowym był tu rejestr karowy, czyli zapis kolekty podatku naliczanego od szerokości frontowej ściany budynku, tekst powstały w 1564 r. Został on skonfrontowany z XX-wiecznym planem katastralnym oraz z wynikami badań archeologicznych i architektonicznych. Z wykorzystaniem tak różnorodnych przekazów autor poradził sobie znakomicie, choć taka metoda jest nowością i nie można było skorzystać z gotowych wzorców. Warto też podkreślić, że znaczna część analizowanych sprawozdań, głównie z badań ratowniczych, nie była publikowana i do obiegu naukowego mogła trafić dopiero dzięki omawianej tu pracy. Jednocześnie ujawniły się jednak istotne mankamenty takiego rozwiązania. Odrębnego omówienia wymaga niemal każda działka, w najlepszym razie fragment bloku zabudowy ciągnący się wzdłuż jednego odcinka ulicy. Aby śledzić ten wywód trzeba nie tylko znać dokładnie na pamięć plan Starego Miasta: często niezbędna okazuje się znajomość obecnej numeracji domów. Tę ostatnią czytelnik znajdzie w książce tylko na planach Rynku i okolic placu Solnego. Godna podziwu jest sprawność językowa autora, który potrafi prowadzić taki wykład przez ponad dwieście stron w sposób nie tylko poprawny, ale nawet nie pozbawiony pewnego uroku. Nie zmienia to jednak faktu, że lektura tej partii rozprawy nie należy do lekkich.

Nie do końca przekonujące jest też odniesienie wyników uzyskanych ze źródeł nowożytnych do okresu średniowiecza. Zazwyczaj autor wskazuje różnice między rozplanowaniem lokacyjnym a stanem z połowy XVI w. i na tej podstawie kreśli trwającą ponad trzysta lat ewolucję układu przestrzennego. Jeśli przychodzą z pomocą ustalenia z badań architektonicznych lub wzmianki źródłowe z XIV–XV w., są one uwzględniane, często ich jednak brakuje. Uzyskany tą drogą obraz przemian przestrzeni miejskiej późnego średniowiecza ma cechy prawdopodobieństwa, pozostaje jednak hipotezą, a nie stwierdzonym faktem. To zaś nie pozwala na wyciąganie zeń dalszych wniosków. Przy rekonstrukcji całościowego obrazu poszczególnych kwartałów i całego obszaru *intra muros*, autor mógł się więc odwoływać tylko do realiów XVI-wiecznych i zjawisk znanych dzięki innym przekazom.

Stąd zapewne wynikała ostrożność autora w wyciąganiu bardziej generalnych wniosków. Analizy poszczególnych ulic i dzielnic miasta nie wieńczą żadne podsumowania. Znajdujemy je dopiero w zakończeniu pracy (s. 507–509). Przedstawiona tam panorama topografii społecznej miasta, jej dynamiki i mechanizmów nią kierujących, jest nowatorska, ciekawa i przekonująca — szkoda tylko, że aż tak skrótowa. Trudno bowiem oprzeć się wrażeniu, że góra (tj. obszerna pierwsza część książki) urodziła wprawdzie zgrabną, ale jedynie mysz.

Wrocławskie przedmieścia zostały również omówione, choć w sposób zupełnie odmienny niż obszary *intra muros*. Znajdujemy tu jedynie ogólną charakterystykę każdego z nich, przedstawioną na podstawie literatury przedmiotu. Podobny kompilacyjny charakter miały też portrety instytucji kościelnych, towarzyszące analizie kolejnych kwartałów. Dobrze się stało, że autor zdecydował się na taki krok, mimo nieznamośći odpowiednich źródeł. Obraz miasta jest dzięki temu znacznie pełniejszy. Dla osób nie zajmujących się bliżej samym Wrocławiem, przytoczone informacje są niezastąpione. Bogata literatura wykorzystana przez Mateusza Golińskiego, głównie prace niemieckie z XIX i początku XX w., są dziś w większości trudno dostępne. Pozytywnej oceny tych fragmentów pracy nie zmienia fakt, że w bibliografii zabrakło wielu ważnych opracowań. Brak na przykład wszystkich podstawowych monografii parafii wrocławskich<sup>1</sup>. Wypada też żałować, że autor — zazwyczaj tak ostrożny w wysuwaniu wniosków — nie zachował tu należytego umiaru. Do cudaczych należy na przykład pomysł, że nazwa leżącej na środku rzeki piaszczystej łachy (Piasek) pochodzi nie od piachu, lecz od rzekomego wezwania położonego tu opactwa — „Św. Marii *in Arena*”.

Krótki rozdział zamykający analizę przestrzeni miejskiej („Ogólna topografia rynku czynszów i nieruchomości”) wskazuje perspektywy dalszych badań nad socjotopografią Wrocławia. Autor posłużył się jedną z ksiąg

<sup>1</sup> Dla parafii staromiejskich J. C. H. S c h m e i d l e r, *Die evangelische Haupt- und Pfarrkirche zu St. Elisabeth*, Breslau 1857; idem, *Urkundliche Beiträge zur Geschichte der Haupt-Pfarrkirche zu St. Maria Magdalena vor der Reformation*, Breslau 1838; Św. Ducha: M. M o r g e n b e s s e r, *Geschichte des Hospital und der Schule zum Hl. Geist sowie auch der Bibliothek zu Breslau*, Breslau 1814; przedmieścia: K. E n g e l b e r t, *Beiträge zur älteste Geschichte der Pfarreien St. Michael und Allerheiligen in Breslau*, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte”, 6, 1941, s. 1–18; idem, *Geschichte der Pfarrei St. Mauritius in Breslau*, Breslau 1935.

gruntowych, w których rejestrowano transakcje nieruchomościami i obciążającymi je czynszami. Są one zachowane, z niewielkimi lukami, od połowy XIV w. Studia Jacka Wiesiołowskiego, Romana Czai i Urszuli Sowiny (por. s. 5) pokazują dobitnie, jakie możliwości daje to źródło, a materiał wrocławski jest obfitszy niż analogiczne akta Poznania i Elbląga. Nie należy czynić zarzutu z faktu, że ta seria źródłowa została jedynie zasygnalizowana, a nie wykorzystana. Jej uwzględnienie wymagałoby kolejnych kilku lat pracy. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego autor stara się sprawić wrażenie objęcia kwerendą również tych ksiąg. W bibliografii przywołuje je wszystkie (G 1, 1–20, s. 512), formułuje wnioski odnoszące się do całej serii (s. 275–276). W rzeczywistości skorzystał tylko z pierwszej (z 18 zachowanych) oraz z XIX-wiecznego indeksu do dziewiątej. Na podstawie zapisów z lat 1345–1356 konkluduje, że „potwierdzenie sprzedaży rent stanowiło — margines pracy sądu [ławniczego]” (s. 275) — a było wręcz przeciwnie, w całej serii większość not dotyczy właśnie obrotu czynszami. Znakomita jest natomiast analiza zasad ściągania i rejestracji szosu (s. 289–302). Znaczenie zawartych tu ustaleń autora dla badań nad socjotopografią miast środkowoeuropejskich wykazał dobitnie Jacek Wiesiołowski<sup>2</sup>. Dzięki przedstawieniu czytelnikowi krytyki tego źródła połowa książki (cz. II — „Podatnicy” i cz. III — „Rzemieślnicy i handlarze”) zyskuje na przejrzystości i wiarygodności. Nawet tam, gdzie autor sam poniekąd zapomina o poczynionych wcześniej zastrzeżeniach, możemy dokonać odpowiedniej korekty samodzielnie. Zachowany spis szosu obejmuje tylko niższą klasę podatkową, zatem przy rozważaniu topografii zawodowej dzielnicy musimy pamiętać o potencjalnej obecności bogatych majstrów cechowych, szczególnie w najbardziej prestiżowych częściach miasta (por. s. 366–370). Wielka szkoda, że pierwszej części pracy nie poprzedził podobny wstęp ukazujący specyfikę wykorzystanych źródeł: przede wszystkim rejestru karowego, ale też czynszu murowego, planów katastralnych oraz metody prowadzenia badań architektonicznych.

Druga część książki („Podatnicy”) jest zarazem najkrótsza i najciekawsza. Rekonstrukcja struktury zawodowej i jej projekcja na topografię miasta ma charakter dynamiczny, gdyż czerpie z serii miejskich ksiąg rachunkowych, zawierających porównywalne dane z różnych okresów. Ale nie tylko: autor powążył się tu bardziej niż gdzie indziej na oderwanie się od źródła, na śmielsze hipotezy, częściej odwołuje się do własnych ustaleń z pierwszej części. Korzystając ze spisu szosu z 1564 r., określa liczbowy i procentowy udział nieuwzględnionej w 1403 r. wyższej klasy podatkowej, próbuje też na tej podstawie oszacować stosunki panujące w początku XV w. Są tu zachowane odpowiednie proporcje między prezentacją danych liczbowych i ich analizą. Efekt ten został osiągnięty głównie dzięki trafnemu pomysłowi umieszczenia znacznej części tabel w aneksie (s. 352–362).

Niestety, nie można tego powiedzieć o trzeciej części rozprawy („Rzemieślnicy i handlarze”). Autor stwierdza wprost, że „jako podstawową formę zobrazowania struktury zawodowej mieszczaństwa w skali ulicy, dzielnicy i miasta przyjęto zestawienia w tabelach” (s. 364). Nie sposób zgodzić się z taką decyzją. Zadaniem historyka jest formułowanie wniosków, rekonstrukcja rzeczywistości, a nie zonglowanie liczbami. Tabele są często użytecznym, ale jedynie narzędziem; w toku wykładu zyskują prawo bytu wtedy, gdy służą dokumentacji jakiejś tezy. Tu role zostały odwrócone: tekst pojawia się tam, gdzie jakaś rubryka wymaga komentarza. Po analizie kolejnych kwartałów autor przechodzi do ujęcia syntetycznego — w skali całego miasta. Zgodnie z cytowanym wyżej założeniem tu również punktem wyjścia — i dojścia — jest tabela. O ile jednak rozpisanie struktury zawodowej na poszczególne ulice przynosiło nowe, nie funkcjonujące dotąd w historiografii informacje, tu jest inaczej. Procentowy udział poszczególnych zawodów w społeczności Wrocławia w początku XV w. nie tylko został już opublikowany, ale należy wręcz do klasyki: „Dane wprowadzone przez B. Mendla na tyle zadomowiły się w obiegu naukowym, iż trudno już przytoczyć całą literaturę” (s. 454). Pozostało zatem jedynie ich uściślenie. Dla pięciu najliczniej reprezentowanych grup zawodowych (tzn. przekraczających próg 10%) różnice wynoszą od 0,18% do 1,08% (s. 543). Śmiem twierdzić, że poczyniona korekta nie wpływa w żaden sposób na ogólny obraz późnośredniowiecznego Wrocławia.

Próbuje ustalenia hierarchii zawodów uważam, wbrew zastrzeżeniom Jacka Wiesiołowskiego, za udaną. Udział we władzach miejskich i stopień zamożności został uwzględniony przez obu badaczy. Natomiast przywołane przez Golińskiego listy cechów, taryfikatory obowiązujących w nich opłat i rodzaj posiadanego przez przedstawicieli danej profesji majątku nie są wcale „materiałem zastępczym”<sup>3</sup>, gdyż dobrze odzwierciedlają prestiż danej grupy zawodowej.

W zamykającym rozprawę rozdziale „Topografia zawodowa miasta” autor znów ogranicza się, niestety, do zreferowania danych zaczerpniętych ze spisu szosu. Trudno zrozumieć, dlaczego w 1994 r. Mateusz Goliński

<sup>2</sup> Rec. z tejsze pracy M. Golińskiego, RH t. LXIV, 1998, s. 266.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 267.

mógł poddać wnikliwej analizie przyczyny specyficznego rozmieszczenia warsztatów i domów sukienników<sup>4</sup>, a w 1997 r. potrafił jedynie stwierdzić, że „fenomenem pozostaje stopień skupienia osadnictwa sukienniczego” (s. 484). Nie podał też przypisu do swojego tekstu: jeżeli jest to przejaw skromności, to wolałbym jej objawy mniej uciążliwe dla czytelnika. Istotną zaletą owego ostatniego rozdziału jest natomiast obecność mapek.

Tym ostatnim wypada poświęcić więcej uwagi. Topografia zawodowa jest na dobrą sprawę jedynym zagadnieniem, które zostało przedstawione na planie miasta. Takiej formy prezentacji wyników nie znajdziemy ani przy analizie zamożności wrocławian, ani przy rekonstrukcji przestrzeni miejskiej. Uwzględnione zostało jedynie rozplanowanie zabudowy Rynku i okolic placu Solnego (s. 22, 36). Odtwarzaną przez autora tak pieczołowicie przestrzeń miejską możemy sobie jedynie wyobrazić na podstawie jego słów. Nie zamieścił on bowiem w ogóle planu Wrocławia w późnym średniowieczu. Podaje jako „przykład rekonstrukcji” (s. 14–17) mapki Edmunda Małachowicza i Görlitza. Mając jednak świadomość, że są nieprzydatne, posługuje się zgeometryzowanymi „planikami”. Te zaś nie oddają kształtu nie tylko posesji, ale nawet bloków zabudowy czy linii murów. Plany przedmieść są tak zgeneralizowane, że bez odpowiednich podpisów nie dałoby się zidentyfikować przedstawionych tam miejsc. Mapka Ołbina została zdeformowana w sposób absurdalny. Rzetelność opracowania niektórych szczegółów budzi wątpliwości: na mapce rozmieszczenia konwentów beginek (s. 136) zabrakło trzech kościołów (Św. Trójcy, św. Hieronima i św. Aleksego).

Jednocześnie książka pozbawiona jest jakiegokolwiek indeksu. Na żadnym planie nie zamieszczono wszystkich nazw ulic. Ich polskie brzmienie i wybrane formy niemieckie widnieją jedynie na planach poszczególnych kwartałów. Jeżeli ktoś chciałby zlokalizować spotkaną w źródle, a nie znaną mu nazwę, musi po prostu przeczytać całą książkę. Nawet w poświęconych nazewnictwu podrozdziałach, otwierających omówienie kolejnych dzielnic, są przytoczone tylko niektóre formy. Np. o tym, że jedna z głównych ulic nowego miasta była nazywana również Rybacką (Fischergasse), można przeczytać dopiero w szczegółowym omówieniu tej części miasta (s. 225).

Największą, choć oczywiście nie jedyną, zaletą książki jest udostępnienie szerokiemu kręgowi odbiorców obfitych wiadomości na temat społeczeństwa i topografii późnośredniowiecznego Wrocławia. Tym boleśniej będzie odczuwany brak podstawowych narzędzi, które powinny ułatwić dotarcie do potrzebnej informacji. Zaś wydawanie drukiem obszernej analizy przestrzeni miejskiej bez próby jej odwzorowania kartograficznego po prostu nie powinno mieć miejsca, niezależnie od istniejących ograniczeń technicznych i finansowych.

Książka zawiera bibliografię. Dokumentuje ona zarówno wartość podkreślenia obfitości wykorzystanej literatury, jak i jej niekompletność. Wskazywane wyżej braki w opracowaniach struktury kościelnej Wrocławia mają znaczenie drugorzędne, gdyż nie dotyczą meritum rozprawy. Natomiast mam już wątpliwości, czy da się tak uzasadnić rezygnację z lektury pracy Richarda Hoffmanna na temat wsi w Księstwie Wrocławskim w późnym średniowieczu. Byłaby ona przydatna nie tylko przy omawianiu osad podmiejskich (s. 272–74); jednym z jej głównych bohaterów jest wrocławski patrycjat, posiadający w XV w. 20–30% miejscowości w księstwie<sup>5</sup>. Dziwi nieobecność podstawowej monografii rozwoju przestrzennego średniowiecznego Wrocławia, pióra Karla Eistera i Kurta Engelberta<sup>6</sup>. Autor nie zna też jednej z najważniejszych prac na temat stolicy Śląska w wiekach średnich — „Verfassung, Verwaltung und Recht der Stadt Breslau” (t. I: „Mittelalter”, Würzburg 1962) Theodora Görlitza. Sporządzony przez niemieckiego badacza plan miasta cytuje z późniejszego przedruku (s. 17), a księgi miejskie omawia na podstawie przestarzałej monografii Paula Reme (s. 275–76); listę zagadnień poruszonych w recenzowanej rozprawie, dla których książka Görlitza jest wciąż niezastąpiona, można by mnożyć.

Mimo wszystkich zgłoszonych wyżej uwag krytycznych pod adresem „Socjotopografii późnośredniowiecznego Wrocławia”, ogólna ocena tej pracy musi pozostać zdecydowanie pozytywna. Wielość usterek wynika

<sup>4</sup> M. Goliński, *Cechy a wspólnoty sąsiedzkie w średniowiecznych miastach śląskich (na przykładzie rzemiosł włókienniczych)* [w:] *Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa w średniowieczu* (materiały z sesji, Toruń 15–16 grudnia 1994), Toruń 1996, s. 108.

<sup>5</sup> R. Hoffmann, *Land, Liberties and Lordship in a Late Medieval Countryside. Agrarian Structures and Change in the Duchy of Wrocław*, Philadelphia 1989; M. Goliński nie zna też innej pracy Hoffmanna, dotyczącej samego patrycjatu wrocławskiego: *Wrocław Citizens as Rural Landholders* [w:] *The Medieval City*, wyd. H. Miskimin, D. Herlihy, A. Udovitch, New Haven 1977, s. 293–312.

<sup>6</sup> K. Engelbert, K. Eister, *Überblick über die raumliche Entwicklung der Stadt Breslau im Mittelalter*, „Archiv für Schlesische Kirchengeschichte” t. XVI, 1958, s. 1–38.

w znacznej mierze z ogromu podjętej problematyki. Uboga warstwa interpretacyjna znajduje swoją przeciwwagę w obfitości faktografii. Znaczenie pracy Mateusza Golińskiego dla studiów nad socjotopografią miast środkowo-europejskich jest sprawą otwartą. Nie ulega natomiast wątpliwości, że dla badaczy dziejów Wrocławia będzie to długo lektura obowiązkowa i owocna.

Marek Stoń  
Polska Akademia Nauk  
Instytut Historii

Bogusław Dybasi, *Fortece Rzeczypospolitej. Studium z dziejów budowy fortyfikacji stałych w państwie polsko-litewskim w XVII wieku*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu” R. 88, z. 2, Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Toruń 1998, s. 381, ryc. 55, mapa.

Tytuł książki jest zwodniczy, zapowiada bowiem dzieło o budownictwie wojskowym, *architectura militaris*, o sztuce wojennej, tymczasem praca Bogusława Dybasi poświęcona jest przede wszystkim sprawom ustroju państwa. To zapewne tłumaczy także fakt, że mogła się ona ukazać niemal równocześnie z książką Zbigniewa Pilarczyka o prawie identycznym tytule („Fortyfikacje na ziemiach koronnych Rzeczypospolitej w XVII wieku”, Poznań 1998), nie powtarzając jednak jej treści; Pilarczyk podjął bowiem zupełnie inną problematykę, skoncentrowaną przede wszystkim wokół samych fortyfikacji, sposobu fortyfikowania polskich miast oraz siedzib szlacheckich i magnackich, choć też nie wyłącznie ich aspektów architektonicznych i militarnych.

Jeżeli jednym z podstawowych zadań państwa jest zapewnienie bezpieczeństwa przed wrogami zewnętrznymi oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa wewnątrz kraju, to w czasach nowożytnych te właśnie obowiązki państwa znacznie się powiększyły, zarówno z powodu przemian politycznych, społecznych i gospodarczych niosących wzrost napięć i konfliktów, groźby starć zbrojnych i rewolt, jak też z powodu rozwoju techniki wojennej. Mogło temu sprostać tylko nowoczesne państwo: silne, dobrze zorganizowane, scentralizowane, dysponujące sprawnym aparatem administracyjnym i stosownymi zasobami materialnymi, czyli wpływami z podatków. Wymaganiom tym w XVI–XVIII odpowiadały monarchie absolutne w krajach Europy Zachodniej i Północnej (nie wszystkie). Pytanie — jak sobie z tym radziła Rzeczpospolita Obojga Narodów, tak bardzo różniąca się od współczesnych jej monarchii absolutnych? Zaostrza jego sens dodatkowo problem ogromu obszaru tego państwa (po Rosji i Turcji największego w ówczesnej Europie), odznaczającego się przy tym dość słabym i nierównomiernym zaludnieniem oraz — dodajmy — znacznym zróżnicowaniem etnicznym i wyznaniowym, a więc i kulturowym. Drugim obok ustroju ważnym dla możliwości fortyfikowania kraju aspektem była jego urbanizacja, a więc możliwość oparcia systemu ufortyfikowania państwa na sieci miast, poprzez zamienianie niektórych z nich w fortece, wykorzystywanie jako logistycznego zaplecza oraz jako źródła dostarczającego środków na budowę fortec. Rzeczpospolita — jak wiadomo — pozostawała pod tym względem daleko w tyle za najbardziej rozwiniętymi krajami Europy. I to nie pod względem liczby miast czy gęstości ich sieci — bo te wskaźniki dla Rzeczypospolitej nie odbiegały od takowych dla krajów europejskich, nawet tych uchodzących za najbardziej zurbanizowane — ale pod względem wielkości miast i ich siły ekonomicznej oraz politycznej. W Rzeczypospolitej przeważały miasta małe, tak małe, że historycy zachodnioeuropejscy w ogóle nie uważają ich za miasta i nie biorą pod uwagę w swych rozważaniach o urbanizacji Europy. A przy tym były to miasta niezamożne. Nie nadawały się ani do przekształcania ich w fortece, ani jako zaplecze dla systemu fortyfikacji państwa. Jedynie Gdańsk spełniał warunki nowożytnej urbanizacji zachodnioeuropejskiej i on też tylko odegrał znaczącą rolę w fortyfikowaniu Rzeczypospolitej. Tak więc książka Bogusława Dybasi dotyczy fundamentalnych problemów historii przedrozbiorowej Rzeczypospolitej: specyfiki jej ustroju, jego anachroniczności i niedoskonałości, szukania własnych dróg wywiązania się przez państwo z jego podstawowych obowiązków — obronności kraju.